Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU" | Wychodzi dwa razy dziennie. | Cena 4 halerze. | Wychodzi dwa razy dziennie. | „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal. kwartalnie kr. 8. W państwie Niemieckim kwartalnie kor. a w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków. Tel. Nr 190.

Nr. 415 | **Kraków, sobota 12 września 1908 r.** | **ROK XVI.**

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 11 września 1908 r.

— POPRAWCZY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w pryw. seminarjum naucz. żeńsk. T. S. L. im. Fr. Preisendanza, odbędzie się w dniach 23 i 24 wrześuia, piśmienny 23, ustny 24 września rb.

— WYCIECZKĘ ZBIOROWĄ do JAROSŁAWIA na wystawę przemysłową i rolniczą organizuje z końcem b. m. V Koło T. S. L. im. Asnyka w Krakowie. Szczegóły ogłoszone zostaną w prasie i afiszami.

— Z TEATRU LUDOWEGO. Repertuar teatralny zapowiada na sobotę nową sztukę tłómaczoną z niemieckiego pt. „Porwanie Sabinek". Krotochwila ta, mająca niezrównany humor i nader wesoła, nie schodziła wprost z repertuaru teatrów europejskich, ciesząc się wielkiem powodzeniem.

W sobotniej premierze w rolach główniejszych wystąpią pp. Poleński, Modzelewski, Sarnowski, Koryciński, Gawlikowska, Konarska, Wieniawa, Zielińska i inni.

— STANISŁAW DUSZYŃSKI, sprawca kradzieży z włamaniem w kantorze braci Eibenschützów w Krakowie, oraz rabunku w urzędzie podatkowym w Olesku i wreszcie w sklepie jubilerskim Czuczki w Opawie — znajdujący się w aresztach śledczych sądu krakowskiego—zaprzestał wreszcie grać rolę obłąkanego. Dotychczas na wszelkie pytania sędziego śledczego odpowiadał stereotypowem: „pijdesz", obecnie począł mówić i bronić się. Zaprzecza też jakoby był sprawcą zarzuconych mu zbrodni.—Wobec tego śledztwo rozpoczęte być musi na nowo, temwięcej, że ujęto także wspólnika Duszyńskiego, niejakiego Stanisława Łacnego byłego leśnego. Łacny obwiniony o współudział w rabunku kasy urzędu podatkowego w Olesku, ścigany był listami gończymi. Wczoraj zgłosił się on sam do sądu z zapytaniem dlaczego jest ścigany, skoro nie cięży na nim żadna wina. Naturalnie Łacnego aresztowano natychmiast i rozpoczęto przeciw niemu dochodzenie śledcze.

— GENTLEMAN - WŁAMYWACZ. Jan Gwizdak, którego jednej zbrodni opis podaliśmy we wczorajszym wieczornym i dzisiejszym południowym numerze naszego dziennika—nie ma widać zamiaru zaprzestać systematycznego milczenia, do dziś dnia bowiem nie przemówił ani słowa. Mimo to zdołano mu już udowodnić szereg kradzieży popełnionych w całym kraju, a w liczbie tej 16 kradzieży i włamań w Krakowie w ciągu jednego roku zeszłego dokonanych. Winę dowiedziono Gwizdakowi na podstawie przedmiotów znalezionych bądź przy nim bądź w jego mieszkaniu a pochodzących z rzeczonych kradzieży.

Dodać należy, że sąd nie posiada jeszcze ewidencji zupełnej działalności tego niebezpiecznego rzezimieszka. Okazało się bowiem obecnie, że Gwizdak opuścił więzienie nie jak poprzednio sądzono w roku 1906, lecz w 1905. Wprost z więzienia udał się Gwizdak do Kolędzian, gdzie opowiadając, że wychodzi ze szpitala prosił o przyjęcie do służby. Gwizdak odsiadywał karę 6 cioletniego więzienia nie w Wiśniczu lecz we Lwowie. Ze sprawą Gwizdaka wiąże się też prawdopodobnie sprawa aresztowanego poprzednio równie niebezpiecznego złodzieja Wojciecha Puchały. Ten ostatni stoi pod zarzutem kradzieży dokonanej na szkodę leśnika w Prądniku Czerwonym; obecnie znów wyszło na jaw, że Puchała przed 3 laty służył u p. Leona Horodyskiego, właściciela majątku koło Tłuste w powiecie Husiatyńskim, a syna właścicielki Kolędzian. Ze służby tej został Puchała wydalony po kilku miesiącach, gdyż schwytano go na gorącym uczynku, jak dobierał się do kasy ogniotrwałej.

Wobec tego zachodzi możliwość, że Puchała pozostawał w kontakcie z Gwizdakiem, służącym równocześnie w Kolędzianach i że był wspólnikiem pierwszego

Co do samej osoby Gwizdaka, do tej chwili nie można było sprawdzić, które nazwisko jego jest rzeczywiste — a także czy kobieta, którą on przedstawia jako swą matkę, jest nią w rzeczywistości. Kobieta ta, właścicielka pralni we Lwowie nie zna nazwiska ojca swego nieślubnego syna, a tylko prawdopodobne podaje Malinowski. Nie jest też pewną, czy ów Gwizdak jest rzeczywiście jej dzieckiem, nie wychowywała go bowiem nigdy sama. Tak więc kwestja nazwiska aresztowanego zbrodniarza nie jest jeszcze ustaloną; sprawa ta atoli nie wpłynie w niczem na tok śledztwa.

— TAKŻE „LITERATURA". Powstało obecnie w Krakowie wydawnictwo p. t: »Z tajemnic wesołego świata«, wypuszczające co tydzień zeszyt stanowiący oddzielną całość w cenie 20 hal. Wydawnictwo zapowiada, że „postanawia reprodukować galerję niezwykłych ludzi na podstawie ich własnych opowiadań, zapisków, śledztw sądowych, aktów policyjnych i zeznań detektywów". A więc galerja wielkich ludzi, których biografami policja i sąd! Wydawnictwo to poszukuje agentów, rozsyłając niemieckie zaproszenia, z podpisami: Jüdischer Roman Verlag, Krakau Grodgasse 62"; a ten podpis sam powinien być najlepszem ostrzeżeniem przed tą „nową" literaturą. Nie należy dodawać, że powyższa „literatura" jest niesłychanie szkodliwą zwłaszcza dla młodzieży. Dla żydowskiego księgarza będzie ona niewątpliwie źródłem dobrego zarobku.

— SPRZENIEWIERZENIE w MAGAZYNIE KOMISOWYM. Wczoraj odbyła się w sądzie karnym rozprawa przeciw 64 lat liczącej Teresie Hryniewieckiej, byłej właścicielce magazynu komisowego w Krakowie. Oskarżona powierzone sobie do sprzedaży przedmioty zatrzymywała dla siebie, przez którą to manipulację naraziła 28 osób na stratę przeszło 2000 kor. Przed trybunałem tłómaczyła się ona, że część owych przedmiotów zastawiła, część zaś oddała nowej właścicielce magazynu, p. Zofji Skotnickiej. Tymczasem okazało się, że nowa właścicielka nie objęła żadnej z wymienionych rzeczy. Rozprawa, której przewodniczył radca Raczyński została odroczoną, gdyż 7 pań poszkodowanych nie zjawiło się na rozprawie.

— PARTJA SOCJALNO - DEMOKRATYCZNA wydała odezwę, domagającą się powszechnego i równego głosowania do sejmu krajowego. Ponadto urządzi w niedzielę 50 zgromadzeń w całym kraju z porządkiem dziennym: reforma wyborcza do sejmu. W Krakowie zgromadzenie to odbędzie się w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Referentem będzie poseł Daszyński.

W Podgórzu zgromadzenie socjalistyczne od było się już wczoraj we czwartek w sali „Sokoła". Porządek dzienny obejmował: Parlament a socjalna demokracja, referent poseł Daszyński. Wybory do gminy, referent Dr. Emil Bobrowski. Dyskusja.

Po zagajeniu zgromadzenia i wyborze przewodniczącego zabrał głos poseł Daszyński, a omawiając działalność posłów socjalistycznych w nowym parlamencie, podniósł, że wszelkie zdobycze, jakie tylko można było od rządu wywalczyć, zawdzięczać należy tej tylko partji (!!). Następnie zabrał głos Dr. Emil Bobrowski, który krytykując Magistrat i Radę miastą Podgórzą, wzywał zebranych i posiadających prawo wyboru towarzyszy, azeby przy zbliżających się wyborach do podgórskiej rady miastą oddali swe głosy na członka partji socja lno - demokratycznej, albowiem tylko wtenczas, gdy w składzie Rady gminnej znajdą się socjalni demokraci, zapanuje ład i porządek w gminie (?). Obrady trwały do godziny 10 wieczór.

— NOZOWIEC. Policya aresztowała wczoraj 19 letniego czeladnika szewskiego Jana Jaworskiego, który w bójce z czeladnikiem malarskim Salomonem Scelenfreundem dobył scyzoryka i pchnął nim silnie przeciwnika w obojczyk nad lewą łopatką. Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe. Przyczyną zajścia była okoliczność, że Scelenfreund zalecał się do pewnej służącej stojącej w bramie jednego domu przy ul. Starowiślnej. Nie podobało się to za-zdrosnemu Jaworskiemu, wszczął więc kłótnię i bójkę, w której ranił swego rywala.

— ZAGROŻONY GRUŹLICĄ UCZEŃ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ (działu malarstwa dekoracyjnego) pozostaje staraniem Kółka Macierzy pomocy naukowej czwarty już miesiąc w Domu zdrowia uczącej się młodzieży polskiej w Zakopanem. Wedle orzeczenia lekarskiego do zupełnego wyzdrowienia koniecznym jest jeszcze przynajmiej 2 miesięcz. pobyt ucznia w Zakopanem, na co potrzebną jest kwota 200 koron. Wydatek taki przewyższa obecnie możność wspomnianego Towarzystwa, które ma na swem utrzymaniu i opiece trzech innych wychowanków: chcąc jednak koniecznie ratować wzorowego i najlepsza nadzieje rokującego młodzieńca, a nadto sierotę bez ojca i matki, za naszem pośrednictwem zwraca się do publicznej ofiarności. Łaskawe datki uprasza się nadsyłać pod adresem Kółka-Macierzy pomocy naukowej we Lwowie ul. Ossolińskich 21, lub do Redakcyi naszego pisma.

— RADA m. PODGÓRZA, odbyła posiedzenie wczoraj popołudniu. Na porządku posiedzenia znajdowała się sprawa pertraktacji co do gruntów nadbrzeżnych. Rada zgodziło się na zawarcie umowy, mocą której gmina nabywa grunta te położone w obrębie Podgórza t. j. do mostu kolejowego na Wiśle za cenę po 13 kor. za 1 m. kwadr. co czyni 74.000 kor. za morgę. — zaś grunta za mostem tvm położone po 2 kor. za 1 m. kw. czyli 6.000 kor. za morgę.—Wreszcie udzielono burmistrzowi p. Marjewskiemu sześciotygodniowego urlopu na czas sesji sejmowej. — Następnie odbyło się posiedzenie poufne w sprawie nowych wyborów do Rady miejskiej.

— ZA CIĘŻKI PREZYDENT. Głównym kandydatem do godności prezydenta Stanów Zjednoczonych jest, jak wiadomo Taft, były sekretarz stanu dla spraw wojennych. Taft ma największe szanse i prawdopodobnie zostanie wybranym. Ale nagle przybył mu groźny i nieprzejednany przeciwnik. Jest to prezes stowarzyszenia opieki nad zwierzętami, który twierdzi, że Taft nie może być dobrym prezydentem, ponieważ waży aż 300 funtów, a mimo to jeździ zawsze konno. „Kto ma taką wagę — pisze ów obrońca koni — powinien jeździć automobilami, albo na słoniach; p. Taft waży 300 funtów i jeździ konno; jest to dręczenie zwierząt i dla tego takiego człowieka nie możemy popierać na najwyższą godność w państwie.“

— Ks. ARCYBISKUP SYMON w KATOWICACH. Jak donoszą pisma warszawskie, ks. Arcybiskup Symon przybył w tych dniach do Katowic i zwiedzał kościoły okoliczne, a w tej liczbie starożytny klasztor Franciszkanów w Ponewniku pod Katowicami. Obywatele i kupcy polscy wydali w hotelu „Monopol“ w Katowicach bankiet, na który zjechało się wielu Polaków z Górnego Szląska. Oprócz tego było wiele osób z Sosnowca z pośród duchowieństwa i obywateli miejscowych.

—NOWY PANCERNIK AUSTRYACKI. Flota wojenna monarchji austro-węgierskiej zwiększoną zostanie o jeden pancernik nowego typu. Dnia 30 b. m. o godzinie 11 przedpołudniem nastąpi w warsztatach „Stabilimento techiko triestino“ Jana Marco koło Tryestu, spuszczenie na wodę świeżo zbudowanego okrętu wojennego „Arcyksiążę Franciszek Ferdynand“,

— DEFRAUDACJA MINISTRA. Z Kopenhagi donoszą: Olbrzymią sensację wywołało tu wykrycie defraudacji popełnionych przez byłego ministra sprawiedliwości Albertiego. Wysokość sum zdefraudowanych wzrasta z każdą godziną, a już dotąd dochodzi do 15 milionów koron. Ofiarą defraudacji pada głównie bank chłopski, a także państwo ponosi szkodę w sumie 2 i pół miliona.

Alberti defraudował przez 15 ostatnich lat; wprawdzie dziennik »Polityka,« kilkakrotnie zwracał uwagę na rozmaite nieprawidłowości w instytucjach, zarządzanych przez Albertiego, jednakże zawsze prostowano te doniesienia ze strony urzędowej. Alberti należał do najwybitniejszych osobistości w kraju i niedawno temu otrzymał godność ekscelencji. Przed tygodniem jeszcze siedział Alberti obok króla, na bankiecie dworskim. Na jego to wniosek storting uchwalił na ostatniej sesji przywrócenie kary chłosty w Danji.

Alberti udał się sam do prefekta policji i złożył o defraudacji obszerne zeznanie, lecz nie chciano mu wierzyć i dopiero gdy przedłożył sfałszowane przez niego walory i dokumenta, zarządził prefekt jego aresztowanie i zawiadomił o całem zajściu prezydenta ministrów i innych ministrów, którzy właśnie byli w porcie, gdzie mieli powitać carową-wdowę rosyjską.

— OBRAZKI TURECKIE. W tygodniku „Mosk. Jeżenedelnik“ pewien turek, Mahomet Ajszin, ryśuje ciekawe obrazki z Turcji przedkonstytucyjnej. Oto np. próbka sądownictwa tureckiego:

„Sąd skazał znanego rozbójnika na 5 lat więzienia. Przestępcę zaprowadzono do więzienia; tam prowadzi on taką rozmowę:

— Bejn effendi — powiada rozbójnik — skazano mnie na lat pięć. Pomyśl sobie, po kiego licha będę tu gnił? Jaki ztego wyniknie pożytek? Ci, których zabiłem, nie zmarfwychwstaną. com zagrabił — przejadłem i przetrawiłem; każdy zaś zrozumie, że zupełnie niepotrzebnie będę siedział w celi i zajmował się głupiemi rozmowami ze stróżami. Zrozum i sam osądź...

— Wszysjko to bardzo dobrze — odpowiazarządzający — i ja doskonale rozumiem, że przykro jest siedzieć w więzieniu z powodu giaurów, oddawana już nie istniejących. Ale powiedz mi: co za korzyść ztąd dla mnie wyniknie? Przypuśćmy, że pozostanie mi twój chleb i liche „strawne“ — zarządzający macha ręka. — Nie! jeśli już coś zrobić, to niech wiem przynajmniej, za co. Ot powiedź i rozważ to sobie.

Rozbójnik rzeczywiście zamyśla się na parę minut, następnie szeptem zaczyna coś liczyć na palcach, bo innego sposobu niema, wreszcie mówi stanowczo:

— Będę ci płacił po 5 piastrów dziennie, t. j. weźmiesz ode mnie przez miesiąc 150 piastrów.

Zarządzający, leżąc niedbale na sofie, gwizdnął lekceważąco.

— Pięć piastrów...—powtarza ironicznie — pięć piastrów za to, że będziesz chodził sobie na wolności i znowu zarzynał ludzi, bo, wrerzcie, przecież i giaurzy są ludźmi. Nie, sprawa nie da da się załatwic.

— „Kacz?“ (ile?) — lakonicznie pyta rozbójnik.

— Niech już tak będzie dla ciebie, jako muzułmanina: dawaj po 10 piastrów i niech cię „szejtan“ (djabeł) porwie!

„Rozpoczyna się zwykła w takich przypadkach kłótnia turecka. Obie strony mówią sobie przy tej sposobności mnóstwo słów obraźliwych, ale w gruncie rzeczy bardzo słusznych, i sprawa kończy się ku obustronnemu zadowoleniu: po 7 piastrów dziennie. Zarządzający wypuszcza śmiało więźnia, bo rozbójnicy już tradycyjnie dotrzymują swego słowa. Co miesiąc też punktualnie otrzymuje swe 210 piastrów. Od czasu do czasu, rozbójnik przysyła jeszcze jakiś podarek extra: krowę, baranę, konia, a czasami po „obfitszej“ grabieży nawet pewną kwotę pieniędzy.“

Telegramy.

ZJAZD DZIENNIKARZY SŁOWIAŃSKICH.

TRJEST. Większość członków lublańskiego kongresu dziennikarzy słowiańskich, przybyła tu wczoraj wieczór, witana na dworcu przez dra Rybarza i liczną lubliczność. Po odśpiewaniu pieśni słowiańskich, udano się do „Nar. Domu.“ Reszta członków kongresu dziś przybywa.

SPALONE KOSZARY.

PŁOCK. Koszary ukraińskiego pułku huzarów zostały prawie doszczętnie zniszczone, skutkiem pięciu pożarów, podłożonych w przeciągu dwóch dni.

ELEKTRYCZNOŚĆ na KOLEJACH

PETERSBURG. „Ruś« donosi, że z końcem września odbędzie się tutaj kongres naczelników zarządów kolejowych, celem narad nad zaprowadzeniem siły elektrycznej w ruchu na następujących kolejach: Petersburg-Moskwa, Charków-Sebastopol, Petersburg-Warszawa, Petersburg-Wilno-Kijów-Odessa.

CHOLERA w PETERSBURGU

PETERSBURG. W ciągu ostatniego tygodnia zdarzały się w Petersburgu wypadki chorób żołądkowych z zajściem śmiertelnem Chorych izolowano, a wydzieliny zbadano. W nocy z dnia 7 na 8 b. m. w szpitalu Aleksandrowskim umieszczono włościankę, która nazajutrz zmarła. Badanie bakterjologiczne stwierdziło cholerę. Dalsze badania stwierdziły niewątpliwie cholerę u 15 osób. Z pośród nich sześć zmarło. Mieszkańców domów cholerycznych izolowano.

PETERSBURG. Miasto i okolicę uznano za zagrożone cholerą. Miejski urząd zdrowia zawiadamia, że w ostatnich 24 godzinach 37 osób zachorowało na cholerę, a 12 zmarło.

ECHA ZAMACHU NA hr KEISERLINGA.

RYGA. Aresztowano tu zabójcę hr Keiserlinga, zabitego w maju roku zeszłego. Zabójca, stolarz, lotysz, przyznał się i wydał wspólników.

ZABÓJSTWA w TYFLISIE

TYFLIS. W Sigchamie zabity został pomocnik buchaltera Izby skarbowej Łapaszwili.

BAKU. Onegdaj w południe zabity został rewirowy.

WYBUCH na STATKU.

SZTOKHOLM. Na pokładzie pancernika »Dżon Erikson« z powodu przedwczesnego zapalenia się ładunku prochu w dziale, zabity został 1 żołnierz, a 2 odniosło ciężkie rany.

WILHELM II. we FRANCJI.

PARYŻ. Francuski ambasador w Berlinie, zawiadomił swój rząd o życzeniu cesarza Wilhelma, aby podczas wycieczki automobilowej do górnej Alzacji, mógł przejechać przez francuskie terytorjum. Wydano odpowiednie zarządzenia celem organizacji służby bezpieczeństwa.

ARESZTOWANIE ANARCHISTY.

SARAGOSSA. Aresztowano tu 22-letniego Jana Melicha, który przyznał się do rzucenia bomby w Barcelonie.

SKARGI ORMIAN.

KONSTANTYNOPOL. Prasa ormiańska żali się na niewłaściwości przy wyborach do rady miejskiej w Konstantynopolu, oraz, że dotychczas nie przeznaczono ormiańskich urzędników państwowych do służby w okręgach ormiańskich.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY.

LONDYN. Wczoraj łącznie z kongresem eucharystycznym odbyła się manifestacja katolicka w Collberg Hall. Uchwalono rezolucję, wyrażającą cześć dla Najśw. Sakramentu i niezłomną wierność dla Stolicy Apostolskiej. Kardynał Vanutelli udzielił zebranym błogosławieństwa.

LATAJĄCY AMERYKANIN.

WASZYNGTON. Wright utrzymał się w powietrzu wczoraj przez 65 minut i 52 sekund. Przedstawia to dalszy rekord.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.